

Dnia: 31.10.1969r.

737

B I J E M Y   N A   A L A R M !

/Komentarz aktualny/

Wszelkie prawa zastrzeżone  
FUNDACJA KULTURY  
BYDGOSZCZ  
zawładnięcie  
na własność  
Nr M-6  
30-X 68  
data pod

AM

Alarmujące wiadomości z naszych boisk piłkarskich, sztucznych lodowisk i z sal sportowych, jakie ukazały się ostatnio w prasie bydgoskiej, poważnie zaniepokoiły opinię sportową. Chuligani pojawili się znów przed kilku dniami na meczach w Bydgoszczy, Toruniu i w małej Pakości. W Pakości piłkarz "Notecianki" uderzył sędziego zawodów w twarz. Na stadionie "Zawiszy" niemal każdej niedzieli dochodzi do awantur i karygodnego zachowania się zawodników niższych klas. Na tafli lodowisk Torunia i Bydgoszczy w czasie spotkań hokejowych I-szej ligi posypały się kamienie, butelki, kawałki drzewa... Doszło do bójki między zawodnikami "Polonii" i katowickiego GKS-u. Znany hokeista Tkacz uderza kijem sędziego. Zawodnicy - tak piłkarze, jak i hokeiści - w ordynarny sposób reagują na uwagi i decyzje sędziów.

Ubiegłej niedzieli w Toruniu w czasie meczu bokserskiego o mistrzostwo ligi okręgowej pięściarze Klubu Sportowego "Orzeł" z Nierzychowic opuścili salę, niezadowoleni z orzeczeń arbitrów. Zachowali się w sposób karygodny i jak najbardziej niesportowy. Tak się dzieje ostatnio na zawodach piłkarskich, hokejowych i bokserskich.

A więc niesławna idea zwycięstwa za wszelką cenę - nie została jeszcze wypleniona z naszych klubów, ze stadionów, boisk, lodowisk i sal sportowych. Na meczach różnych dyscyplin sportowych jesteśmy znów świadkami scen, nie mających nic wspólnego ze sportem, obniżających wartość imprezy.

W biuletynach Wydziału Gier i Dyscypliny Okręgowego Związku Piłki Nożnej czytamy często o nakładaniu kar na kluby za niedopilnowanie porządku na zawodach, za dopuszczanie do awantur, czytamy o ukaraniu zawodników za niesportowe zachowanie się, za chuligańskie wybryki, za ubliżanie sędziemu.

Nie chcę dziś mówić, czy w tym czy w innym wypadku sędzia prowadził zawody dobrze, czy źle, czy był może stronniczy, czy zupełnie obiektywny. Ale gdyby nawet zrobił jakąś pomyłkę, to ocena jego pracy należy wyłącznie do władz sportowych, które potrafią w sposób zgodny z przepisami reagować na błędy, lub nawet złościwości sędziego. Jednak chuligańskie wybryki części kibiców nie mogą być tolerowane.

Sędziowanie zawodów sportowych jest problemem nie tylko u nas, w województwie bydgoskim. Często na meczach piłkarskich, i nie tylko piłkarskich, widzimy - szczególnie pod koniec zawodów - że atmosfera staje się coraz bardziej gorąca, że sędzia w zdenerwowaniu popełnia jakieś drobne błędy. Wykorzystują to zarówno zawodnicy, jak i kibice.

Zawodnikom pochłoniętym walką i myślą o końcowym wyniku spotkania, dogodnie jest nie stosować się całkowicie do uwag prowadzącego zawody. A przecież nie w ten sposób powinniśmy dążyć do zwycięstwa. Stosunek publiczności, zawodników i kierowników drużyn do sędziego często jest niewłaściwy, a nawet wrogi, stwarza właśnie niepożądaną, złą atmosferę, i jest krzywdą dla człowieka, który pełni trudne i odpowiedzialne zadanie arbitra.

Sezon mistrzowskich rozgrywek piłkarskich, hokejowych, bokserskich, to okres, w którym każda strzelona lub stracona bramka, każda wygrana, lub przegrana walka, mogą niejednokrotnie zadecydować o spadku do klasy niższej, lub o awansie. Wpływa to często podniecająco na umysły i zachowanie się dużej części publiczności na stadionach i w halach, a tym samym sprzyja powstawaniu tu i ówdzie wybryków rozfanatyzowanych kibiców.

A więc opiekę nad zawodnikami i wychowaniem publiczności na imprezach sportowych, trzeba powierzyć doświadczonym działaczom, którzy nie będą tolerować ordynarnych występów swych graczy i potrafią wytłumaczyć zwolennikom zwycięstwa ze wszelką ceną, że podejście ich do zagadnień sportowych jest niewłaściwe, niesłuszne, że hamuje rozwój kultury fizycznej.

Jakże często publiczność prowokuje zawodników do niesportowej postawy. Jakże często słyszymy na meczach bokserskich dzikie okrzyki domagające się zwycięstwa swego pupila przez nokaut.

Po meczu żużlowym kibice bardzo często wyrażają niezadowolnienie, gdy nie było kraksy, gdy niepotrzebna była na torze żużlowym karetka pogotowia. Na spotkaniach hokejowych publiczność prowokuje zawodników do zbyt ostrej i niebezpiecznej gry.

A przecież nie tędy droga do upowszechnienia kultury fizycznej, do rozwoju prawdziwego, ambitnego współzawodnictwa sportowego.

Słusznie redaktor sportowy Gazety Pomorskiej w jednym z ostatnich numerów tego ~~piśma~~ dziennika, pisze: "Ostatnie wypadki na naszych boiskach piłkarskich muszą być poważnym ostrzeżeniem pod adresem organizatorów zawodów sportowych. Nie wystarczy rzucić na boisko piłkę, zorganizować kasy biletowe przed bramami wejściowymi i rozpocząć mecz. Wśród piłkarzy należy prowadzić systematyczną pracę wychowawczą. Wiemy nie od dziś, że najwięcej awantur powstaje na zawodach niższych klas, w mniejszych miasteczkach, gdzie spotkanie piłkarskie urasta do rangi dużego wydarzenia, poważnej imprezy!"

Kończy się <sup>\*</sup>okres spotkań piłkarskich, zakończone zostały imprezy wioślarskie, kajakowe, publiczność sportowa kieruje teraz swe zainteresowania w stronę sztucznych lodowisk, w stronę hal sportowych, ale i tu notujemy właśnie niepokojące wybryki chuliganów.

W okresie jesienno-zimowym prócz ćwiczeń, treningów i zajęć przewidzianych dla zimowych dyscyplin sportowych, prócz zaprawy zimowej dla zawodników sekcji sportów letnich - nie można zapominać

o pracy wychowawczej z młodzieżą sportową, o organizowaniu pogadanek, na których obecni by byli i ci sympatycy klubu, którzy z takim zapałem i zainteresowaniem obserwują spotkania swych drużyn. W pracach tych duże mogą pomóc organizacje młodzieżowe: ZMS i ZMW. Właśnie dla tych organizacji jest tutaj bardzo ważne pole do działania. Liczymy na to, że koła organizacji młodzieżowych, istniejące przy klubach sportowych i w ogóle w tych środowiskach, w jakich klub działa, o problemach wychowawczych pomyślą poważnie, że będą inicjatorami spotkań, pogadanek i wszelkiego rodzaju imprez o charakterze masowym.

Po to, by podczas meczów, lub po ich zakończeniu nie padały z widowni dzikie okrzyki, by nie rzucało w przeciwników lub sędziego najróżniejszymi przedmiotami, by chuligani nie wykorzystywali fanatycznych zapędów zwolenników, którejs z drużyn - musimy odpowiednio wychowywać również widownię. Czujna służba porządkowa, pogadanki z młodzieżą szkolną, rozstawianie na widowni doświadczonych członków klubu, którzy swym przykładem wpływaliby uspakajająco na zbyt gorący temperament niektórych kibiców - oto naszym zdaniem kilka środków walki o wychowanie zawodników i widowni.

Gdyby zawodnicy i działacze sportowi, gdyby miłośnicy sportu potrafilili opanować wzburzone nerwy i po sportowemu przyjmowali walkę o punkty, to na pewno nie dawali by powodów do szowinistycznych wyskoków zawodników lub kibiców.

M. Dachowski